

Dzień 10-ty marca.

Św. Józef wzór cnoty milczenia.

Św. Józef spostrzegł w drodze zmianę w stanie Marji; był to cierń, który ranił serce Jego. Marja z Agredy podaje nam szczegóły tej walki, jaka się toczyła w duszy św. Patrjarchy. Sam nigdy nie powątpiewał o cnocie tej istoty, którą za najdoskonalszą uważał; mimo to prawo Mojżesza nakazywało rozstać się z Marją. Bóg sam był świadkiem tego udręczenia, jakie się już w sercu Jego ukryć nie mogło; czasami stawał św. Józef wobec Marji nieruchomy jakoby posąg kamienny.

Królowa nieba dobrze czuła te tortury; dzieliła boleść swojego świętego Oblubieńca, atoli wolała milczeć, czekając aż nieba same niewinność Jej okażą. Tymczasem podwajała swą grzeszność dla św. Józefa, świadczyła Mu najniższe usługi, modliła się za Niego. Ileż mimo to dwie te święte dusze cierpiały! P. Bóg posługuje się

różnymi środkami, aby doświadczyć Swoich wybranych, oczyścić i zbogacić ich serca w zasługi. Tymczasem Anioł ukazał się we śnie św. Patrjarsze i wszelki niepokój usunął. Z brzaskiem dnia, za ledwie N. Marja P. swoje modlitwy skończyła, padł Józef św. do Jej stóp, wołając: O prawdziwa Matko Słowa odwiecznego, błagam Cię, przebac nieświadomości nędznego stworzenia, które odtąd przez wszystkie dni żywota Twojej się poświęca służbie. N. Marja Panna podnosi św. Józefa i odpowiada swoim wspaniałem Magnificat. Wtedy święty Józef po raz pierwszy ujrzał Oblubienicę Swoją uniesioną ponad ziemię w jasnej aureoli dokoła. W tejże chwili objawił Mu Duch Św. tajemnicę Wcielenia i Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny. Opowiadanie tego zdarzenia tak kończy Marja z Agredy: „Ewangelja nie wspomina o tych szczegółach jako też o innych tajemnicach życia dwóch tych Oblubieńców, zachowali albowiem

oni takowe w swych sercach, nikomu się z nich nie zwierając.

Podziwiajmy tu cnotę miłezenia w N. Marji P. i w św. Józefie. Oni unikali nawet słów potrzebnych, a my jakże gadatliwi? Każdy człowiek powinien czuwać nad językiem, bo z każdego słowa trzeba Panu Bogu zdać ścisły rachunek. Wielomówność najczęściej pochodzi z pychy, a nie podobna opisać złego, które się wyradza z wielu słów. Wielomówność jest matką lenistwa, znakiem niewiedomości i głupstwa, drzwiami obmowy, służą kłamstwa i wiatrem, ziębiącym ducha. Ona rozzuchwala złe namiętności, które znowu uzuchwalają język do tem większej gadaniny. O bliźnim twoim nigdy złe nie mów, bo straszna odpowiedzialność za obmowę i obowiązek odwołania.

Nim co powiesz, rozważ następstwa tego, bo słówko łatwo się wymknie, już go nie wrócisz, a wiele złego zdziałać może. Mówiąc, pamiętaj na obecność Boską. Anioł raz ostrzegł świętą Benedyktę z Laus, żeby w towarzystwie

nie zajmowała się tak bardzo temi i owemi, ale jedynie miłością Bożą, własnem i bliźnich zbawieniem, starała się o ile może osłaniać błędy nieobecnych, a jeśli nie śmie tego uczynić, niech się modli za obmawiających i usiłuje zawsze pamiętać na obecność Boga, albowiem wierząc, że Pan Bóg patrzy na nas wszędzie i zawsze, jakże byśmy mogli obrażać Go.

Św. Józef wśród ciężkiej próby nie upadł na duchu, choć cierpiał, nie poddawał się rozpacz, ani nie rozwodził się przed ludźmi. I my wśród oschłości ducha, pokus i cierpień, chrońmy się szemrania i smutku, gdyż smutek wielu zabija nie tylko na ciele, ale też na duszy. W czasie smutku zły duch ma wielki wpływ na człowieka, mówi św. Ignacy; pod jego wpływem nie się nigdy dobrego nie robi. Gdy cię więc smutek napada, szukaj pomocy w modlitwie, jak to czynił św. Józef. Modlitwa, mówi św. Wawrzyniec Just., odpędza pokusy, oddala smutek, leczy choroby duszy, uzdrawia wady

i ułomności nasze, roznieca gasnący ogień gorliwości, pomnaża w nas i udoskonala miłość Bożą. Aby jednak modlitwa była wysłuchaną, powinna być odprawiana z uwagą, z pokorą, z wytrwałością w Imię i przez zasługi Jezusa Chrystusa. Nie przestawaj prosić, a otrzymasz; jeżeli ci zaś Bóg nie da tego, o co prosisz, da ci z pewnością co lepszego i potrzebniejszego, gdyż nawet serdeczne westchnienie do Boga nie zostanie bez nagrody. Bóg jest skorszym do udzielania nam darów i łask, niż my do ich odbierania. Bóg chce nas obdarzyć łaskami, mówi św. Grzegorz, lecz chce, abyśmy o nie prosili, byśmy Go prośbą zmuszali. Modlitwa to potęga. Gdyby się wśród dnia znalazła jedna godzina, w którejby żadna modła nie wzbila się przed tron Boży, w tej godzinie nastąpiłby sąd ostateczny. Jeżeli kiedy P. Bóg będzie doświadczał twej wierności, udaj się o pomoc do św. Józefa, on sam przechodził utrapienia ducha, więc ma wielkie współczucie dla uciśnionych. Sama N. Marja Panna

jakby nas chciała zachęcić do tego, udarowując nas następującym przykładem:

Pewna pobożna zakonnica silnie napastowana przez pokusy, zaczęła wpadać w małoduszność i nieufność, przedstawiając sobie, iż nigdy nie będzie mogła nabyć św. wolności, czyli swobody ducha, która w tem życiu jest dla synów Bożych zadatkim wiecznej szczęśliwości. Wśród takowych ucisków uciekła się do N. Marji P., błagając ją o wyjednanie wewnętrznego pokoju, aby mogła w gorącości ducha chwalić i służyć Bogu. „A jeśli Ty, o Najśw. Panno, rzekła, nie chcesz mi tej łaski wyświadczyć, racz przynajmniej łaskawie natchnieniem Twojem podać mi do serca, którego z pomiędzy Świętych od Ciebie najwięcej w Niebie ukochanego, iżbym do niego mogła, jako do jedynego Opiekuna ducha mego z wszelką ufnością uciekać się, na otrzymanie pożądanej łaski“. Aż oto, zaledwie dokonała prośby do Matki Miłosierdzia, gdy jakoby zagarniającego ją potoku, napel-

niona pokojem i radością wewnętrzną, widzi oczami duszy stojącego przed sobą św. Józefa od Najśw. Panny najwięcej ukochanego, jako swego Oblubieńca i przez szczególne swoje dary wielce godnego wszystkich dusz Mistrza i Ojca. Ani na moment tedy nie zwłóczy całkowitego oddania się w opiekę św. Józefa, który jej natychmiast pozwolił doświadczyć skuteczności swojej opieki, uwalniając ją od wewnętrznych dotychczasowych zaburzeń i niepokojów, a gdy śmiały ją jeszcze niekiedy napaść, za wezwaniem pomocy świętego Józefa, wracał jej pokój serca i radość w obcowaniu z Bogiem (P. Barri in Der. ad S. Joseph c. 10).

Praktyka. Najlepiej użyjesz daru mowy, modląc się, czyli rozmawiając z P. Bogiem, nauczając prawd wiary świętej nieumiejętnych i prowadząc rozmowy budujące. Strzeż się słów grzesznych, jako to: obmów i kłamstwa, pomnąc, że szatan jest ojcem

kłamstwa. To też S. Małgorzata Karmelitanka widziała w objawieniu, że na ustach wszystkich, którzy nawet w swem przekonaniu lekkie kłamstwa popełniali, szatan powyciskał czarne pieczęcie, jako znamię swej władzy nad nimi. Staraj się zamilować miłczenie, które jest nazwane mistrzynią mądrości.

MODLITWA.

Św. Józefie, Mistrzu dusz wiernych, pomnij ile ucierpiałeś w bolesnej próbie, jaką Pan Bóg na Ciebie zesłał; a ulituj się nade mną, gdy i mnie Stwórca nawiedzi cierpieniem czyto duszy, czy ciała; racz mi wyjednać potrzebną siłę i łaski, aby mi to wyszło na zbawienie oraz zamilowanie enoty miłczenia, jaką jaśniałeś w całym Twem życiu. Amen.